Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1939 NOWY SĄCZ Rok XI

Nr. 16

niedziela 16 kwietnia

PT. Biblioteka Jagi.
Kraków

Cał
¼
... 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

TYGODNIK

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 4 — 5 po południu.
Rękopisów Redakcja nie zwraca

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.
Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Dunajewskiego 12 Tel. nr. 75

SZCZAWNICA Jedna z najpiękniejszych w Polsce zdrojowisk o klimacie podalpejskim — bez wiatrów, posiada szczawy alkaliczno-słono-wapienne, nowożytne Inhalatorium z komorami pneumatycznymi, jedynymi w Polsce dla leczenia astmy i dróg oddechowych. Zakład Wodoleczniczy, łazienki mineralne i rzeczne w Dunajcu w Pieninach. Sezon letni od 1 maja do 1 października. Informacje w Biurach podróży i na miejscu.

Potężny odzew.

Apel do społeczeństwa, by dostarczyło zasobów na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej — spotkał się nie tylko z powszechnym zrozumieniem. Spotkał się również z głębokim odczuciem wagi tego zbiorowego czynu. Nie tylko bowiem trzeźwa rozwaga, spokojna ocena sytuacji każe nam przystąpić do tej akcji, także i nasze uczucie patriotyczne, nasze serca, nasz zapał.

Pod wtór też naszych uczuć, serc i zapału brzmią słowa szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego.

— „O nasze granice i prawa, o niezależność naszej polityki lub gospodarki, o honor narodu podejmiemy każdą walkę. Walczyć będziemy i potrafimy walczyć o zwycięstwo do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi. Wie o tym każdy Polak i wiedzieć o tym musi cały świat".

Dziś te słowa przenikają wszerz i głąb całego kraju, od Olzy po Zbrucz i Dźwinę, od Karpat po Bałtyk — i współdźwięcza w sercach milionów ludzi.

Dziś wie każdy Polak, że, by „podjąć każdą walkę", musimy zapewnić naszej Sile Zbrojnej jak najwięcej środków do walki, musimy zdobyć się na maximum świadczeń na rzecz Obrony Narodowej.

I dlatego też rozpisanie wewnętrznej pożyczki Obrony Przeciwlotniczej powitane zostało przez społeczeństwo z jednogłośnym aplauzem.

Uprzytomnił nam właśnie Komisarz Generalny Pożyczki generał Berbecki w przemówieniu, które na falach eteru dotarło w najdalsze zakątki kraju, chlubną, acz krótką tradycję naszego lotnictwa. Przypomniał nam postacie śp. Idzikowskiego, Żwirki, Wigury, przypomniał opromienione sławą wyczyny Skarżyńskiego, Bajana, Hynka, Burzyńskiego, Janusza, przypomniał nasze wysiłki o „zdobycie chwały polskiego imienia, o panowanie Polski w nowym żywiole: przestworzach powietrznych".

I przypomniał nam wszystkim, że „rozbudowa i pełne unowocześnienie lotnictwa, umożliwione dzięki szybkiemu pokryciu pożyczki, stokrotnie wzmocni naszą siłę zbrojną w powietrzu. A więc nie dwa razy daje, kto szybko daje, ale stokrotnie zwiększa możliwości ten, kto szybko zakupuje obligacje i bony pożyczki lotniczej".

To też nie ulega wątpliwości, że akcja będzie ukoronowana pełnym powodzeniem, że będzie miała cechy zarówno powszechności, jak i szybkości.

Jest bowiem w społeczeństwie niezłomna wola, aby „czołowy hufiec Siły Zbrojnej: lotnictwo wojskowe" zdzierżył zadaniom, które mu przypaść mogą, aby swą rozbudowę zawdzięczał własnym siłom i zasobom, aby rozwinął się w tym zasięgu, jaki odpowiada potrzebom bojowym 35-milionowego państwa.

A gdyby się jednak okazać miało, że — jak to niestety ujawniało się w niektórych przedsięwzięciach, mających na celu świadczenia na cele ogólne — znalazły się czy to jednostki czy grupki pewne stany czy zawody, któreby nie wykazały największego wysiłku, maximum ofiarności — to nie należałoby się zawahać przed jak najbardziej zdecydowanym potępieniem wszelakiego sobkostwa, skądkolwiek by się wyłoniło, przed napiętnowaniem egoizmu, nie umiejącego się wyrzec czy to zbytku życiowego czy nawet potrzeb życiowych.

Wierzmy, że tak nie będzie. Polska nie apeluje w tej chwili do poczucia charytatywnego, do filantropii, do „dobrego serca". To nie akcja, w której można się zasłonić pozorami. Nie „zbiórka".

To jedna z konieczności i jeden z obowiązków, za którego spełnienie każdy z nas odpowiada nie tylko przed własnym sumieniem, ale przed trybunałem Narodu, przed Historią.

Musimy to zrozumieć wszyscy w Polsce.

Wszyscy! Bez wyjątku!

ADAM TRZYNA, IWONICZ ZDRÓJ.

Jak Rumunia przyszła Polsce z pomocą zbrojną w r. 1919/20

Węzły przyjaźni Polski z Rumunją datują się od roku 1919 na tym głębokim przekonaniu, że są to przyjaciele pewni i wypróbowani, bowiem mieliśmy możność o tym przekonać się w latach 1919/20.

Po upadku byłej Ukrainy galicyjskiej (zachodniej) w roku 1919 na obszarze Pokucia (obecnie część województwa stanisławowskiego) działała armia rumuńska na rzecz Polski zajmując opuszczony obszar po ukraińcach aż po Otynię, a dlatego, że Armia Polska nie mogła z powodu małej swej liczebności żołnierza obsadzić całego obszaru opuszczonego przez ukraińców.

Po oswobodzeniu Lwowa w połowie maja, armia generała Iwaszkiewicza

przeszła do świetnie zakreślonej ofenzywy, przełamując front ukraiński, w dniu 19 maja 1919 roku zajęła Borysław i Drohobycz, a 20 maja Stryj. W dniu 20 maja 4 Dywizja Piechoty dociera do Stanisławowa, a 28 maja zostaje zajęty Złoczów. Dnia 28 maja świetnie rozwijające się operacje gen. Iwaszkiewicza na wschodzie musiały być nagle przerwane na skutek nacisku ze strony państw koalicyjnych, które nie pozwoliły na dalsze oswobodzanie byłej galicji wschodniej.

Ta przerwa w operacjach spowodowała zajęcie Pokucia, aż po Otynję przez sprzymierzoną Polsce armię rumuńską. Dopiero 29 czerwca armia gen Iwaszkiewicza mogła przejść do kontrofenzywy i po trzy tygodniowych zwycięskich walkach 17 lipca osiągnąć linię rzeki Zbrucza oswobodzając ostatecznie byłą Galicję wschodnią.

Wspomniany obszar był zajęty przez wojska rumuńskie około 7 miesięcy, władze administracyjne były Polskie, a w Kołomyi w Sokole stacjonował pluton miejscowego P. O. W., którego komendantem był por. Niemczewski peowiacy nosili mundury polskie.

Podniośle wyglądał moment wkroczenia Armii Polskiej i oddanie władzy na rynku w Kołomyi; kompanje wojsk polskich i rumuńskich stały na przeciw siebie prezentując broń; z wieży ratuszowej zdjęto sztandar rumuński przy dźwiękach hymnu, po czym wciągnięto chorągiew polską.

Oddziały polskie i rumuńskie pożegnały się szczerym uściskiem dłoni po czym opuściły Pokucie z zachowaniem dotychczas istniejącej granicy polsko-rumuńskiej.

Odsiecz armii rumuńskiej i zajęcie Pokucia w chwili nacisku ze strony państw koalicyjnych przeciw oswobodzaniu byłej Galicji, uniemożliwiło zorganizowanie się rozbitym ukraincom, którzy wspierani przez Pelturę, w końcu czerwca pod wodzą Pawlenki, mieli



SZCZAWNICA — MOST NA DUNAJCU

przejść do kontrofenzywy. To też dnia 1 września 1919 Naczelne Dowództwo podpisało zawieszenie broni z Wodzem ukrainców Petlurą.

Polska potrzebowała obcego współdziałania to też wkroczenie na ziemie polskie w roku 1919 wojsk rumuńskich dla odsieczy Pokucia można uznać za prawdziwą przyjaźń i pomoc.

A w roku 1920 po wyprawie kijowskiej rozpoczyna nieprzyjaciel 14-go maja kontratak; ulegamy przeważającej sile, cofamy się o 100 km wracamy jednak w końcu czerwca na dawne pozycje następnie znów cofamy się do brzegów Wisły, aż dopiero po kilku tygodniach rozpaczliwych walk rozpoczynamy pamiętnego dla żołnierza polskiego dnia 16 sierpnia słynną kontrofenzywę.

Dla dokładnego wytłumaczenia tych posunięć nie wystarczy mówić o patriotyźmie narodu i bohaterstwie żołnierza polskiego. Należy rzucić okiem poza granice Polski. Polska potrzebowała koniecznie obcego współdziałania, tymczasem Niemcy i była Czechosłowacja zamknęły swe granice przed wszelkimi przesyłkami dla Polski. Jedyna możliwa droga była przez Rumunię, którędy przechodziły ładunki z Węgier. Ponieważ wobec spowodowanego w ten sposób przedłużenia drogi los pociągów był bardzo niepewny, zezwolił rumuński minister wojny na przesłanie oddziałów wojsk polskich do Rumunii dla konwojowania pociągów, wydano równocześnie instrukcje kolejom rumuńskim nakazując możliwie prędkie przepuszczania transportów z jaknajwiększym uwzględnieniem wymagań polskich.

Rząd Rumuński przepuszczając transporty amunicji, pozwolił armii polskiej wykorzystać w pełni odniesione zwycięstwo, które uratowało Warszawę. Przez Rumunię do Polski w roku 1920 przewieziono 400 wagonów materiałów wojennych.

Myśląc o tym braterstwie narodów, jakie między nami powstało przed dwudziestu laty, które jest szczere i wierne, tak jak szczerą i wierną jest wspólnota armii polskiej i rumuńskiej związana na polu walki w roku 1919.

Niechaj trwa i przetrwa jeszcze

Mgr WIKTOR BAZIELICH

Zazdrosny małżonek.

(Z cyklu „Historie starosądeckie")

Zazdrosnych i podejrzliwych małżonków nie brakuje dzisiaj, a nie brakowało ich także i w dawnych wiekach. Trudno orzec, czy mężczyźni, czy też kobiety prym wiodą pod tym względem. Nie zachowało się atoli żadne świadectwo zazdrości i podejrzliwości Starosądeczanek dawnych czasów. Nie wiedzielibyśmy także nic o męskiej zazdrości, gdyby nie to, że w wypadku, który chcę opowiedzieć, przejawiła się zbyt gwałtownie i głośno, wskutek czego podejrzliwiec musiał się potym przed sądem tłumaczyć, a w ten sposób tę czysto prywatną sprawę, która się rozegrała w Roku Pańskim 1674, przekazała nam księga sądowa tego czasu.

Owym zazdrośnikiem był Franciszek Żołądkowski, mieszkający wraz z żoną swą Kunegundą Mytkowiczówną przy ulicy Farniej w domostwie kupionym w roku 1673 od Jana i Agnieszki małżonków Ogielowiczów. Pożycie małżeńskie państwa Żołądkowskich nie było pewnikiem zbyt słodkie, bo albo pani Kunegunda zanadto patrzyła na boki, albo pan Franciszek chorobliwie był zazdrosny i podejrzliwy. Zdaje się, że jednak to drugie przypuszczenie jest bliższe prawdy. Pan Franciszek miał przy tym za długi język, bo zamiast załatwić tak drażliwą sprawę w cztery oczy ze swą żoną lub jej rzekomym amantem, zachował się zbyt hałaśliwie i porywczo. Nie mogło mu to ujść na sucho, zwłaszcza, że rywala upatrzył w osobie sławetnego pana Adama Kościołkowica, rajcy nowosądeckiego, który choćby już z tytułu swego urzędu nie mógł sprawy puścić płazem.

Tak więc „zostawając w ciężkiej i sromotnej kalumniej Sławetny Pan Adam Kościołkowic Rajca Nowosądecki od Franciszka Żołądkowskiego przyobleczony, który go udał i osławił, jakoby miał z małżonką tegoż Franciszka Żołądkowskiego przestawać i grzech cudzołóstwa popełnić, z takowej tedy plugawej chcąc się zewlec sukienki, dał przypozować" go przed sąd, „aby mu tego dowodził, jako mu zadał." Sąd wójtowsko-ławniczy wszczął więc dochodzenia i kazał najpierw Żołądkowskiemu zeznać, „jeżeli widział, czyli to z cudzego udania zna, żeby właśnie małżonka jego miała grzech cudzołóstwa z tym Panem Adamem Kościołkowicem popełnić, jeżeli ich na kupie zastał, aby właśnie na uczynku cielesnym i insze circumstantia loci et temporis" (okoliczności miejsca i czasu.)

Według więc jego zeznań sprawa tak się miała:

W święto Trzech Króli po jarmarku (targi i jarmarki odbywały się wówczas zazwyczaj w dni świąteczne) przyszedł do niego Kościołkowic z Pikowcem i Cioskiem. Zastali Sutkowskiego i księdza Kondrackiego. Rad im był, częstował czym mógł, posyłał po piwo. I tak za-

długo ten łącznik najmocniejszy i najpiękniejszy ze wszystkich, bo powstał w ogniu wśród wzmagań o wolność i wielkość Najjaśniejszej R. P. o zwycięstwo słusznej sprawy.

Dziś Rumunia znajduje się pod wpływem gospodarczym Niemiec, ale nie na tyle by nie mogła spełnić swojego sojuszu wojskowego z Polską.

Mając sojusz z południowym sąsiadem, musimy pilnie obserwować jak będą rozwijały się zdarzenia w Rumunii. Na sojusze z innymi nie liczymy. Liczymy sami na siebie i jesteśmy pewni, iż dziś w razie potrzeby, potrafimy pokazać zęby!

Minister Spraw Zagr. Józef Beck w Londynie.



W dniu 6 kwietnia w godzinach południowych premier Chamberlain ogłosił w Izbie Gmin deklarację, w której przedstawił szczegóły porozumienia, zawartego z rządem polskim.

W deklaracji tej powiedziano m. in.: do czasu ustalenia układu trwałego minister Beck udzielił rządowi J. K. M. zapewnienia, że rząd polski uważać się będzie za związany zobowiązaniem do niesienia pomocy rządowi J. K. M. na tych samych warunkach, jak te, które są zawarte w tymczasowej gwarancji, udzielonej już Polsce przez rząd J. K. M.

Podobnie jak tymczasowe zapewnienia, układ trwały nie będzie zwrócony przeciw żadnemu innemu państwu, lecz będzie miał na celu zagwarantowanie Polsce i W. Brytanii wzajemnej pomocy na wypadek wszelkiego zagrożenia bezpośredniego niepodległości każdego z obu państw.

Ustalono, że powyższe postanowienia nie będą stanowiły dla żadnego z obu rządów przeszkody do zawierania układów z innymi państwami, w ogólnym interesie konsolidacji pokoju.

Zdjęcie przedstawia ministra Becka w rozmowie z lordem Halifaxem, podczas przyjęcia w ambasadzie R. P. w Londynie w dniu 5 lutego, w godzinach wieczornych.

Subskrybujcie Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Od Redakcji.

W związku z zapytaniem jednego z PP. Komorników wyjaśniamy, że pismo o które nas Pan zapytuje, rzeczywiście w roku ubiegłym zajmowało stanowisko opozycyjne do Rządu służąc jedynie interesom tych 2-ch osób, o których Pan pisze. Pismo to rzeczywiście nie wychodzi regularnie, a ponieważ posiada znikomą ilość stałych prenumeratorów, nie ma warunków utrzymania się i w związku z tym atakuje władze i instytucje, sądząc, że taką metodą pozyska sobie pomoc, sympatię władz i instytucyj.

Kierunek prorządowy wszystkich powiatów podhalańskich reprezentuje „Głos Podhala“, od lat 10 posiadający swych stałych prenumeratorów w powiatach: limanowskim, gorlickim, żywieckim, jasielskim, nowotarskim, brzeskim, wadowickim i nowosądeckim.

Przecie na wojsko
każdy da!

— Juści dadzą! Oni ta kiej na co dadzą! Choć i bogaci są a i co jarmak przecie do szafki jakiesi piniondze chowają! Mają, ale nie dadzą! — A tu zaś dzieciska w szkole bedą sie prześmiywać; burgorze, a nic nie dają! Dwa razy by zjedli, żeby mogli! A mój tata ino wyrobnik a dali na Budowę Szkół, na Pomoc Zimową, a od wos ani grosa.

Nie! Tomek dość ma tego! Teraz on całą wieś zadziwi a familię swoją przed wszystkimi rozchwali.

Przyniesie, na pewno przyniesie i nie byle co, ba jakze złoto. Jak tyz to pieknie bedzie. Wójt z panem kierownikiem przy stoliku siedzą i pytają. No, na armaty, na samoloty, na dozbrojenie armii kto się jeszcze zapisuje? A wtedy z ciżby przepchnie się Tomek, stanie se przy samiućkim stole. Rozwiąże węzełek

bawiali się do wieczora. Ale piwo od Piwkowica było za młode i nie smakowało im, więc poprosili o inne. Pani Kunegunda pobiegła sama po nie „przez zatyłek od Jamnieńskiej“. Wnet za nią wyszedł z izby także i sławetny pan rajca „na przeście także na zatyłek“. Komornica, mieszkająca u Żołądkowskiego dała mu po chwili znać, że żona jego rozmawia z kimś na podwórzu. Porwał więc obuszek ze stołu i wybiegł z domu. Zastał ich w stajence kończących jakąś rozmowę. I właśnie wyszedł najpierw Kościołkowic, a za nim małżonka. Nie namyślając się, zdzielił obuchem Kościołkowica, potym żonę i puścił się za nią. Kościołkowic uciekł do izby, a wnet za nim, nie mogąc żony dopędzić bo nogi mu się plątały, gdyż był już nieco „napity“, wrócił do gości i Żołądkowski. Zobaczywszy Kościołkowica siedzącego za stołem uderzył go drugi raz obuchem. Obecni doskoczyli jednak do niego i obezwładnili go, a Sutkowic ciął go nawet parę razy kijem.

Przesłuchano następnie świadków, więc najpierw ową komornicę, potym samą panią Żołądkowską, a następnie Piwkowca i Cioska, Komornica klękając i „palce na krzyż składając“, „przała się tego“, jakoby Żołądkowskiemu coś mówiła. Żołądkowska zaś, „pytana co za okazja tego była, że ona rozmawiała w stajni z Panem Adamem“ zeznala pod sumieniem jak na świętej spowiedzi, że na rozkaz pana małżonka swego poszla z konwią po piwo do Jamieńskiej i kiedy już wracała, pan Adam zawołał ją z za okna w stajni. Gdy weszła, poprosił ją, by mu przyniosla gorzałki za 3 grosze, bo go piwo opuczyło. Chciał się gorzałki sam napić i czekał w stajni. Pobiegla więc chyżo i ledwie mu podała gorzałkę, kiedy mąż jej nadbiegł i nie pytając o nic uderzył obuchem jego i ją. Nie wie, co się później działo, gdyż bojąc się wracać do domu, „z kurami na grzędzie siedzieć musiała.“

Zeznania obu dalszych świadków dorzuciły jeszcze tylko tyle, że Kościołkowic przyszedł do Żołądkowskiego po dług 20 złp., które tenże był mu winien i które Żołądkowska rzeczywiście mu wyliczyła. Żołądkowski zaś rzucając się na Kościołkowica w izbie, przezwał go szpetnie i ten tylko zarzut wykrzyknął że z żoną jego rozmawiał w stajni. O żadnym grzechu cielesnym nic nie słyszeli i zdumieni byli napaścią. Nieobecność Kościałkowica w izbie trwała zresztą tak krótko, że nie może być mowy o takim zarzucie.

Tak więc dowodnie okazało się, że pan rajca Kościołkowic nie przyprawiał rogów panu Żołądkowskiemu. Szkoda tylko, że pan pisarz miejski starosądecki którym był wtedy Jan Mikulec, zapomniał wpisać do księgi, jaki wyrok został wydany na Żołądkowskiego za to pobicie i lekkomyślne sprostowanie honoru persony pana rajcy nowosądeckiego.

z chuściny zacznie sypać pełnymi garściami piniondze złote, scyro złote.

To syćko moje! Zdobyłem swoimi dziecińskimi rękami a dziś oddaję Tobie Ojczyzno na chwałę od całego naskiego rodu Gromatów!

I aż się ciepło robi Tomkowi na samą myśl. Przyspiesza kroku, żeby jeszcze przed wieczorem na Złotne zdążyć. Pobłądził by po tym jeszcze w lesie. Bo przecie to i noc niebylejaka. Słyszał nieraz i wypytywa się starego Wójcika z za wody o to z oto, co to go kiedyś na Złotnym kopali. Pokazywał mu raz stary to miejsce i mówił: Hej mocny Boze! Jest tu złota dość! I złotyk piniendz! — Ino iść na Wielką Sobotę kiej sie dzwony na zmartwychwstanie rozdzwonią po świecie — Zły wtej nomniejszej siły ni mo. I ino iść wtej a cekać a zanim się poźryć a cysie mieć serce, niewinne, to tu tego złota ile ino kces bedzies mioł.

No i Tomek się zabrał z domu. Niby to, że z chłopakami ze święconym ogniem sady obchodzić mają a od sadów puścił się precz przez pola ku błękitniejącej Dunajcowej wstędze.

A już od południa samego sypali się ludzie wszelkimi drożynami i ścieżkami ku wyniosłemu tyckiemu kościołowi co tak wdzięcznie całej tyckiej dolinie króluje. Twarze jeszcze skupione, współczujące męce Słodkiego Jezusicka, ale już w oczach znać błyski radości, że już pod koniec i Gorzkim Żalem żałosnym postawi smutkowi dumę, że oto wraz z promieniami ożywczego słońca, zieloności świeżych ozimin i łagodności wiosennego wieczoru zbliża się Zmartwychwstanie!

Tomek umyślnie szedł miedzami żeby się nie spotykać z ludzmi, żeby też broń Boże kto nie spytał, gdzie też tak pod wieczór zdąża. Mrok już zapadał, kiedy doszedł do Dunajca. Ludzie z za wody zawsze najbardziej się do kościoła spieszą to też nie spotkał już nikogo Kuba przewoźnik prawie odkładał długą żerdź i zabierał się ze wszystkimi ku kościołowi.

Przypadł Tomek do łodzi i żarliwie prosi: przewieźcie mnie Kuba, za wodę przewieźcie. Dyć jesce zdązycie na cas do kościoła a mnie barz pilno. Już jo wom to wynagrodzę!

A kaj sie to chodokowi tak spieszy? — rozważał głośno Kuba odbijając mocnymi uderzeniami szprychy od brzegu. — Juści pewnie do ciotki Cebulowe. Ostała ci ona w domu ostałaba jakze przy małym. Ale ze tys chodokowi nie bojno, samiućckimu za wodą dzisiak chodzić... Wszyćko to charakter, natura ludzko, ba jakze — filozofował — Tomek nie odrzekł nic. — Patrzył zachwyconym okiem na fale płynącej srebrzystej wody. Wreszcie kiedy mocne uderzenie o brzeg zwiastowała koniec przeprawy, wyskoczył szybko na kamienie, zawołał tylko „Panie Boze zapłać!" i już pędził po kamiennych schodach ku górze. Spieszył się biegł prawie. — Czuł jak mu serce bije z niecierpliwości. Biło aż gdzieś w samym gardle. Zabrakło mu wreszcie tchu i stanął. Obejrzał się za siebie. Był już wysoko w połowie góry. Sam wobec lasu, wody i wysokiego szarego nieba, które coraz to ciemniało, zasnuwając się jakąś dziwną pomroką. Gwiazd nie było tego wieczoru na niebie. Dojrzał jeszcze bielejący kontur kościoła i rozjarzone światłem okna.

Wiatr się zerwał. Zaszumiał las tajemniczo. Zimny silny podmuch uderzył zgorączkowanego Tomka. Wstrzęsnął się i ruszył dalej. Musiał iść wolniej bo potykał się o kamienie i korzenie drzew. Trzeba było wyjść jeszcze w górę, potem zboczem niebezpiecznym urwistym dojść do oznaczonego miejsca. Bał się już trochę. Gałęzie czepiały się jego spodni, rękawów, ciernie szarpały ręce. Naraz krzyknął. Coś żywego miękkiego wyrwało mu się z pod nóg i z łuskotem spadających kamieni smyrgnęło w las! Aż zdębniał — Ale zrozumiał po chwili że to zając widać zasnął sobie nieborak, a on go nogą nastąpił. Aż się roześmiał z tego przestrachu, szedł jednak dziwnie rozdygotany. Żeby ino trafić Boże kochany! Żeby trafić!

(Dokończenie nastąpi.)

Z wypadków albańskich.



Według ostatnich doniesień wojska włoskie zajęły już wiele miast albańskich nizinną część kraju, oraz ważniejsze doliny górskie.

Na zdjęciu ogólny widok stolicy Albanii Tirany.

KRONIKA

Kalendarzyk.

16 **N. Lamberta**
17 P. Rudolfa
18 W. Apoloniusza
19 Ś. Emmy wdowy
20 C. Agnieszki p.
21 P. Anzela b.
22 S. Sotera i Kajusza

Odznaczenia. Kołodziej Franciszek, Gondek Władysław, Staniec Jan, wszyscy członkowie Związku Ochotników b. Armii Polskiej, Oddział w Nowym Sączu, otrzymali Bronzowy Krzyż Zasługi za pracę społeczną.

Silni! zwarci! gotowi! Oceniając powagę chwili dziejowej — członkowie Związku Naucz. Pol. domagali się zwołania Nadzw. Walnego Zebrania w w celu zajęcia takiego stanowiska, jakie odpowiada nauczycielstwu polskiemu.

Prezydium Oddz. Pow. w Nowym Sączu postanowiło w dniu 4/IV. 1939 r. nie zwoływać Nadzw. Wal. Zebr. aby nie narażać członków na koszta, a natomiast zaapelować do Koleżanek i Kolegów o zaofiarowanie pewnych kwot, w wysokości ewentualnych kosztów przejazdu, na dozbrojenie armii i przesłanie tychże pod adresem: Przew. Wydz. Finans. kol. Romanow Jan, szk. Mickiewicza, Nowy Sącz — do dnia 18. IV 1939 r. skąd będą one odesłane do Gen. Insp. Sił Zbrojnych, jak o wspólny dar członków Oddz. Pow. (poza indywidualną subskrypcją) bez podania nazwisk wraz z zadeklerowanymi kwotami Zarządów Oddz. Pow. i Ognisk.

Rodzina Wojskowa Koło Nowy Sącz podaje do wiadomości, że walne zebranie tut. Koła odbędzie się dnia 27 kwietnia 1939 r. o godzinie 16.30 w kasynie oficerskim.

Chrześcijańskie Rzemiosło w Nowym Sączu na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Zebrani Członkowie Chrześcijańskiego Cechu Zbiorowego w Nowym Sączu jednomyślnie uchwalili deklarować się w miarę możności i sił na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej oceniając jej potrzebę i powagę chwili. Sam Zarząd deklarował kwotę zł. 500 Grupa fryzjerów zł. 340. W zawodach: drzewnych i metalowych budowlanych i mieszanych zbiórka deklaracji w toku. Deklarowano do dnia 10 marca ponad 1000 zł. Częściowo już wpłacono gotówką Cech Zbiorowy wzywa wszystkich rzemieślników do wypełnienia zaszczytnego obowiązku.

Dziecko utonęło w Popradzie. W Starym Sączu na Piaskach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany brakiem opieki rodziców.

Z szałasu cygańskiego Antoniego Ciureja wyszła 2-letnia jego córeczka, kierując swe kroki w stronę w pobliżu przepływającego Popradu. Gdy po dłuższej nieobecności zauważyli rodzice brak dziecka, wszczęli za nim poszukiwania.

W wyniku poszukiwań jeden z cyganów wyłowił z rzeki zwłoki poszukiwanej dziewczynki, która widocznie przechodząc obok rzeki, w pewnym momencie poślizgnęła się tak niefortunnie, że wpadła do wody i z powodu braku jakiejkolwiek pomocy utonęła.

Zawiadomiona policja skierowała przeciw rodzicom doniesienie za brak opieki.

Nadział się na widły. Ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności padł 13-letni chłopiec Józef Gąsior z Popardowej, powiat Nowy Sącz. Gąsior wraz ze swoimi rówieśnikami bawił się w stodole. W pewnym momencie, przechodząc po jednej z belek poślizgnął się skutkiem czego spadł na klepisko, przy czym przypadek zrządził, że upadając nadział się na widły. Wskutek wypadku tego odniósł tak poważne obrażenia, że musiano go niezwłocznie przewieźć do szpitala powszechnego w Nowym Sączu,

Z ziemi gorlickiej.

Dokształcenie rzemieślników wiejskich. W powiecie gorlickim zorganizowano w Łużnej 2-miesięczny kurs dokształcający dla 60 bezrobotnych rzemieślników wiejskich. Po ukończeniu kursu uczestnicy przystąpią do egzaminu czeladniczego. Kurs ten przyczyni się do zmniejszenia choć w części bezrobocia wśród rzemieślników wiejskich.

Z ziemi tylickiej.

Z ŻYCIA STRZELECKIEGO. W dniu 26 marca 1939 r. odbyło się Walne zebranie członków czynnych i wspierających Związku Strzeleckiego w Tyliczu. Na zebraniu tym zaszczycili swą obecnością: Vice Prezes Sam. Oddz. Zw Strzeleckiego z Krynicy Ob. Dyr. Leon Nowotarski, Ob. Komendant Sam. Oddz. Z. S. Krynica Ob. Zachara Andrzej, Komendant Oddz. Z. S. na Tylicz Ob. Prof. Kryński Kazimierz, oraz Członkowie zarządu członkowie czynni i wspierający. Ogółem osób przybyło 77. Prezes Z. S. Tylicz Ob. Rać Karol otwierając posiedzenie wezwał obecnych o powstanie i uczczenie pamięci I Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego 1-o minutowym milczeniem. Następnie powitał przybyłych delegatów i zebranych.

Walne zebranie powołało Prezydium: do którego weszli; na przewodniczącego Vice-Prezes S.O.Z.S. Ob. Dyr. Leon Nowotarski sekretarz Leśniczy Ob. Tryszczyło Tadeusz.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez dyskusji. Przewodniczący zarządził zgodnie z porządkiem obrad złożenie sprawozdania z działalności Zarządu Z. S. Tylicz za okres sprawozdawczy 1938/39-ty. W szczegółowym zarysie z działalności Zarządu Z. S. przedstawił Ob. Prezes Rać Karol. Następnie Ob. instr. Isalski Andrzej złożył sprawozdanie z działalności Komendy Z.S. wymieniając okazałą żywotność oddziału Z. S. na zewnątrz z zakresu prac społecznych jak również z PW. i WF.

W dyskusji zabierał głos Ob. Komendant Zachara, podkreślając znaczny wysiłek w pracy Związku Strzeleckiego korygując z ubiegłem okresem sprawozdawczym. wyrażając Zarządowi i Komendzie uznanie.

Z zakresu gospodarki finansowej sprawozdanie złożył Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Ob. Jan Czekanik: Budżet Związku Strzeleckiego Tylicz za r. 1938/39: ogółem dochody zł. 998·90 ogółem rozchody zł. 970·57 saldo zł. 28·33 Porównanie budżetu okresu ub. spr. 1937/38: ogółem dochody zł. 237·19 ogółem wydatki zł. 167·60

Za tym dochody budżetowe powiększone zostały o 762 zł. 38 gr. dzięki inicjatywie realnej pracy Zarządu i Komendy Z.S. Następnie w krótkim zarysie jednocześnie z dalszemi poglądami złożył sprawozdanie Referent wych. obywatel. Ob. Karwat Włodzimierz.

W dyskusji zabierał głos Ob. Prof. Kazimierz Kryński wyświetlając realność i dążność Zarządu do właściwego rozwoju Z. S. w Tyliczu.

I Km. 248/38.

Sprawa egz. Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Jasła w Jaśle, przeciwko Agacie Żygłowiczowej i Wojciechowi Rakowi w Krajowicach.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle, rewiru I. Ferdynand Pelikan, mający kancelarię w Jaśle, ul. Staszica nr 3. na podstawie art. 676 i 67 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 maja 1939 r. o godz. 10·30 w Sądzie Grodzkim w Jaśle odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników: 1) Agaty Żygłowicz i 2) Wojciecha Raka w Krajowicach nieruchomość:

1) realn. lwh. 203 gm. kat. Krajowice obejmujące pgr. lk 50/7, 50/8, 32/2, 32/2 obszaru 2 ha 30 a 61 m².

2) a. realność lwh. 204 gm. kat. Krajowice obejmująca pb. 86 i 87 nr d. 24 i pgr. lk 619, 620, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 639, 642, 646 obszaru 4 ha 42 a 46 m².

Na powyższej realności stoi dom mieszkalny i inne zabudowania gospodarcze oraz przynależności w protokóle opisu i oszacowanie bliżej opisane.

b. Realność lwh. 147. gm. kat. Krajowice obejmująca pgr. 613/2, 607/5, 613/1 obszaru 33 a 66 m².

c. Realność lwh. 94 gm. kat. Krajowice obejmująca pgr. lk. 617/2, 618 i 641 obszaru 54 a 87 m² dłużnika Wojciecha Raka syna Józefa w 2/12 częściach własnych.

Nieruchomość ma charakter rolniczy i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Jaśle.

Nieruchomość została oszacowana na sumę:

ad 1) lwh. 203 gm. Krajowice 16.030 zł.
ad 2) a. lwh 24 gm. „ 26.660·74 zł.
b. lwh. 147 gm. „ 1.750·32 zł.
c. lwh. 94 „ 23·06 zł.

Cena zaś wywołania wynosi:

ad 1. lwh. 203 gm. Krajowice 12.022·50 zł.
ad 2 a. lwh. 24 gm. „ 19.995·56 zł.
b. lwh. 147 „ 1.312·74 zł.
c. lwh. 94 „ 17·30 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości

ad 1. lwh. 203 gm. Krajowice 1.603 zł.
ad 2. a. lwh. 24 „ 2.666·08 zł.
b. lwh. 147 „ 175·04 zł.
c. lwh. 94 „ 2·31 zł.

a nadto zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie powyższej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Jaśle, ul. Chełmska, sala nr. 24.

Dnia 28 marca 1939 r.

Komornik

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. Dyr. Korzeń Ignacy. Prenumerata zapłacona do 31 marca.

Podziękowanie.

Kierownictwo Pracowni Przysposobienia dla szkół powszechnych w Nowym Sączu składa serdeczne podziękowanie panu inż. Zenonowi Remiemu za bezinteresowne sporządzenie projektu budowy altany oraz domku gospodarczego dla młodzieży szkolnej w centralnym ogrodzie szkolnym.

PRACOWNIA STOLARSKA

PIOTR HEBDA

NOWY SĄCZ

UL. JAGIELLOŃSKA 46.

B. wykonawca robót stolarskich w Krakowie na Wawelu.

Wykonuje roboty meblowe pojedyncze i luksusowe, budowlane i biurowe, urządzenia sklepowe i szkolne.

Szybko starannie i po cenach umiarkowanych. — — —

Władysław Bocheński

PRACOWNIA ARTYST. BUDOWLANO-ŚLUSARSKA

Wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące oraz naprawy różnych maszyn. Spawanie i cięcie wszelkich metali.

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 46.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI

POLECAM: Modne płaszcze, ubrania, ubranka i mundurki — mundury P. W. — Wiatrówki, Spodnie modnego koloru, sportowe i długie.
SPECJALNY dział modnych kapeluszy, czapek oraz galanterii. — PŁASZCZE płócienne, impregnowane w różnych kolorach i gatunkach.

Wielki wybór! Ceny niskie!

Dom Odzieży
Nowy Sącz, Rynek 6

Cz. Czabajski



Przyjmuję asygnaty Rodziny Kolejowej.

Sygnatura: I. Km. 941/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle I rewiru Ferdynand Pelikan mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica Nr 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 kwietnia 1939 r. o godz. 14 w Szebniach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Adama Gorayskiego składających się z serwisu srebrnego na kawę, z 4 kandelabrów srebrnych sześcio ramiennych, 6 tac srebrnych, biurka czarnego, 4 siodeł i 1 klaczy „Hulanka" oszacowanych na łączną sumę zł 2.700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Jasło, dnia 25 marca 1939 r.

Komornik

Km. 229/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle I rewiru Ferdynand Pelikan mający kancelarię w Jaśle, ul. Staszica 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 kwietnia 1939 r. o godz. 13·30 w Sobniowie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do F-my I. J. Rubel w Sobniowe składających się z 1 kasy ogniotrwałej f-my T. Wiese-Wien, wózka wyjazdowego, klaczy gniady, źrebca gniadego, z białym czołem i koło 2.000 flaszek, oszacowanych na łączną sumę zł. 780.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Jasło, dnia 23 marca 1939 r.

Komornik.

I Km. 111/37

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru I-go Wiktor Jeleński mający kancelarię w Zakopanem ul. Kamieniec, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1939 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny z Gąsieniców Danielów Kumorkowej nieruchomość lwh 8021 i 7/84 cz. realn. lwh. 8020 ks. gr. gm. kat. Zakopane, prowadzonej przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem. Realności położone są w Zakopanem, przy ul. Kasprowicza na Szymonach, przy szosie państwowej Kraków — Zakopane.

a) Realność lwh. 8021 składa się z pbud. lkat. 231 o obszarze 569 m², na której stoi budynek drewniany mieszkalny z przynależnościami wymienionymi w protokole opisu i oszacowania.

b) Realność lwh. 8020 składa się z pgr. lkat. 2376 i stanowi drogę dojazdową w 7/84 cz. dłużniczki własną.

Ad a) Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5937, ad b) zł 550 cena zaś wywołania wynosi ad a) zł 3.958, ad b) zł 366.67.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad a) zł 593·70, ad b) zł 55, oraz przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wyniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Organa władzy publicznej i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądnąć w Sądzie Grodzkim w Zakopanem ul. Nowotarska sala Nr 9.

Dnia 11 kwietnia 1939 r.

Komornik.

Uwaga: Oferent biorący udział w licytacji winien posiadać zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowic na nabycie realności.

Sygnatura: Km. 42/38

Obwieszczenie o drugiej licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarię w Bieczu ul. Niepodległości na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 kwietnia 1939-go r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Bieczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników 1) Wojciecha Gogoli, 2) Michała Ziomka i 3) Henryka Kucharzyka nieruchomości składającej się z realności lwh 15 gm. gr. kat. Rzepiennik Marciszewski dłużnika Wojciecha Gogoli w 2/10 i 139/400 częściach własnych oraz realności lwh 205 tejże gminy w 89/776 i realności lwh 298 powyższej gminy w 1/16 i 1/80 części dłużnika Michała Ziomka własnych, nadto realności lwh 63, 341, 346 i 8/4 części realności lwh 145, wreszcie 7/32 i 2/64 części realności lwh 101 tejże gminy dłużnika Henryka Kucharzyka własnych, na rzecz wierzyeielki Kasy Zaliczkowej w Gorlicach.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Bieczu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 1) zł. 2646 gr. 62, 2) zł. 553 gr. 69, 3) zł. 6.209 gr. 48, cena zaś wywołania wynosi 1) zł. 1.764 gr 40, 2) zł. 369 gr. 12, 3) 4.139 gr. 64.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1) zł. 264 gr. 66, 2] zł. 55 gr. 36, 3) zł. 620 gr. 94.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bieczu sala Nr 2.

Dnia 12 kwietnia 1939.

Komornik Schindler Wacław.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Podhala"!

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
„Drukarnia Podhalańska" — wykonawca Edward Korcz w Nowym Sączu.